Cena 12 groszy | Czwartek, dnia 23-go października 1924 r. Nr. 162 | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Wybory w Niemczech.

(jz) Dnia 21 bm. ukazał się w specjalnym numerze „Reichsgesetzblattu“ dekret prezydenta Rzeszy, **rozwiązujący parlament niemiecki.** Nowe wybory zostały wyznaczone na dzień **7-my grudnia.** W tymże dniu odbędą się zapewne także wybory do **Sejmu pruskiego.**

Żywot rozwiązanego Reichstagu nie był długi. Wyszedł on z wyborów w dn. 4 maja br., wyborów, które stronnictwom popierającym **politykę wypełnienia** zobowiązań ustalonych Traktatem Wersalskim, dały razem 236 mandatów, a przeciwnikom tej polityki 235 mandatów. Do pierwszej należały stronnictwa Centrum (65 gł.), Niemiecka partja ludowa (44 gł.), demokraci (27 gł.), socjalni demokraci (100 gł.); — do drugiej: nacjonaliści (96), niemieccy ludowcy (32), bawarska partja ludowa (16), kilka małych grup i 62 komunistów.

Rząd Marksa nie miał więc pewnej podstawy. Musiał stale układać się z nacjonalistami, którzy ostatecznie zgodzili się głosować **za przyjęciem planu Davesa,** jednakże pod warunkiem, że zostaną dopuszczeni do udziału w gabinecie. Rząd chciał dotrzymać przyrzeczenia i od szeregu tygodni toczyły się rozmowy na ten temat. Już się zdawało, że zakończą się one pomyślnie, gdy nagle demokraci oświadczyli, że nie godzą się na **wejście nacjonalistów do rządu.** Oświadczenie demokratów spowodowało rozwiązanie parlamentu.

Rząd Rzeszy ogłosił odezwę do narodu niemieckiego, w której zwraca uwagę na niezdolność do pracy ostatniego Reichstagu i głosi, że zadaniem wyborów będzie **zmniejszenie żywiołów skrajnych** oraz stworzenie w nowym parlamencie trwałej większości. Odezwa ta dowodzi, że krok demokratów został uczyniony **za wiedzą i zgodą rządu,** który obiecuje sobie po nowych wyborach **zmniejszenie wpływów nacjonalistów i wzmocnienie stronnictw środka.**

Byłoby niemądrze bawić się w proroka i przepowiadać wynik wyborów. Jednakże stwierdzić można, że nacjonaliści mają obecnie mniejsze szanse zwycięstwa niż w maju. „Erfüllungspolitik“ rządu Marksa zaczyna wydawać owoce korzystne dla Niemiec. **Wzmocniła ona stronnictwo Niemiec na terenie międzynarodowym, dała im większą pożyczkę zagraniczną,** pożyczkę, która w wysokim stopniu przyczyni się do odrodzenia gospodarczego Niemiec. To są atuty, po których stronnictwa środka słusznie sobie dużo obiecują.

Wprawdzie i nacjonalistom nie zbraknie argumentów. Lecz niekonsekwencja, która cechowała ich politykę w ostatnich miesiącach, zmniejszyła ich popularność tak znacznie, że ujawniają oni nawet pewną obawę przed nowemi wyborami.

Nowe wybory w Niemczech to fakt o doniosłem znaczeniu międzynarodowem. Zwycięstwo stronnictw środka i umiarkowanej lewicy będzie dla zagranicy dowodem dobrej woli narodu niemieckiego, tej dobrej woli, która jest konieczną do wykonania planu Davesa. Natomiast zwycięstwo nacjonalistów oznaczałoby wejście Niemiec na drogę niemal zupełnie jawnej polityki rewanżu.

Ładnie się sprawują niektórzy panowie posłowie.

WARSZAWA, 22. 10. (PAT)

Na zwołanem dziś przez p. marszałka Sejmu posiedzeniu Konwentu Senjorów postanowiono odbyć następne posiedzenie Sejmu we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia, a to dlatego, aby dać możność zajęcia poszczególnym klubom stanowiska wobec oświadczenia premjera, złożonego na dzisiejszem posiedzeniu. P. marszałek Sejmu zwrócił uwagę na pismo, które otrzymał od premjera w sprawie zalegających wniosków, których liczba sięga 48 **o wydanie posłów** i prosił przewodniczącego komisji regulaminowej o przyspieszenie załatwienia tych wniosków.

Otwarcie Sejmu.

WARSZAWA, 22. 10. (PAT)

105-te posiedzenie Sejmu z dn. 22 października 1924 r. godz. 4.30 po południu.

Na wstępie posiedzenia p. marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym w czasie wakacyj posłom dr. Rubinowi, Jonasowi i Tadeuszowi Fudakowskiemu. Posłowie wysłuchali przemówienia p. marszałka, stojąc. Następnie złożył ślubowanie poselskie następca śp. posła Fudakowskiego pos. Bolesław Bator.

Ustawę o dodatkowym preliminarzu budżetowym na rok 1924 w pierwszem czytaniu bez dyskusji odesłano do komisji budżetowej i przystąpiono do pierwszego czytania preliminarza budżetowego na rok 1925. Głos zabrał prezes Rady Ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski, który wygłosił expose o polityce zagranicznej i wewnętrznej, poruszył kwestję urodzaju i związaną z nią sprawą wywozu płodów rolniczych, problem bezrobocia, kryzys kredytowy, politykę Banku Polskiego, sprawy kolejowe wreszcie budżet państwa na rok 1925.

Po skończonej mowie premjera rozległy się na sali żywe oklaski. P. marszałek oznajmił, że czwartek, piątek i sobota bież. tygodnia są rezerwowane na obrady klubowe i posiedzenia komisyjne. Plenarne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 4-ej po poł. Na porządku dziennym pierwsze czytanie szeregu projektów ustaw oraz rozprawa nad expose premjera. Po odczytaniu interpelacji posiedzenie zamknięto.

Nauczka, dana nowemu posłowi sowieckiemu w Warszawie.

Z Moskwy donoszą: Nowo desygnowany na stanowisko posła republiki sowietów w Warszawie Wojkow, zaprosił na wczoraj w południe członków poselstwa polskiego i misji reewakuacyjnej na śniadanie. Wskutek incydentu piątkowego, zaproszeni udziału w śniadaniu nie wzięli.

Torunianie!

Osiem lat temu, dnia 15 listopada 1916 r. wzruszyła do głębi całe społeczeństwo wieść **o zgonie Henryka Sienkiewicza,** jednego z najzasłużeńszych mężów Polski.

Pod wrażeniem żałobnej wieści Komitet Pań w Toruniu urządzający wówczas kwestę dla bezdomnych rodaków na terenach srożących się walk w Polsce, których wojna światowa wyzbyła ogniska domowego, „ośmielił“ się w oknie swego sklepu bazarowego przy ul. Szerokiej, wystawić portret Henryka Sienkiewicza wśród emblematów żałobnych.

Dekorację urządzono w nocy. Następnego rana już o godzinie 8-ej policja ówczesna (pruska) zawezwała przewodniczącą Komitetu do usunięcia portretu, ponieważ wystawienie jego „zagraża spokojowi publicznemu“.

Proste to zdarzenie lokalne, jedno z tysięcznych niech przypomni Toruniowi, jego dawnym i obecnym obywatelom co to była niewola, niech wskrzesi wspomnienie cierpień i katuszy doznawanych przez półtora niemal wieku, które naprawdę były mogły zgnębić i doprowadzić do zatraty uczucia narodowego.

Pamiętajmy o tem, że dzięki potędze pióra Henryka Sienkiewicza duch polski nietylko, że nie upadł, ale mimo prześladowań tężał i wzmagał się wśród wszystkich stanów.

Niech żywą będzie wdzięczność serc naszych dla posłannika Opatrzności a wdzięczność ta otworzy dłoń naszą, by uczcić pamięć Polaka, **którego sam portret jeszcz epo śmierci wzbudzał trwogę i niepokój wrogów naszych.**

Wiedzieli oni lepiej może od nas czem były Jego utwory dla narodu polskiego, czem Jego praca na polu patrjotycznem i narodowem. Dziś oddajemy cześć Jego prochom, dziś w pochodzie tryumfalnym sprowadzamy Jego zwłoki z obczyzny, gdzie pracującego do ostatniego tchnienia nad oswobodzeniem Ojczyzny, zaskoczyła śmierć nieubłagana, by złożyć je w wolnej już Ojczyźnie w grobach Zasłużonych w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie.

Przyczyńmy się każdy wedle możności do tego aktu czci i wdzięczności pomni, że to

Henryka Sienkiewicza

bohaterskie postacie rozświetlały nam ciemne dni niewoli, wskrzeszając święty płomień miłości Ojczyzny w sercach wielkich, małych i maluczkich.

Bolt, prezydent miasta, Czarliński starosta pow. tor., Błoński, red. Express. Pom.“, L. Czarliński, prezes P.T.R., pow. tor., ks. Gorczyński, prob. Świerczynki, pułk. Grabowski, kom. Ob. War., ks. Gulgowski, prob. Kiełbasin, Hulewiczowa, Warszewice, Hulewicz, Papowo, Janowski, prezes Koła Tor. Zw. Fil. Pom., Kaczyńska, prez. Nar. Org. Kobiet, Kenzer, Lipniczki, Kurzętkowski, burmistrz m. Chełmży, Leśniewicz, insp. szk. Chełmża, ks. Paszota, prob. Kaszczorek, ks. Pełka, dziekan, Peszkowski, naczeln. Wydz. Samorz. Woj. Pom. Piskorski, radca miejski, senior Kup. Tor., Rubczyński, prezes Sąd. Okr., Sacha, naczeln. red. „Sł. Pom.“ ks. Szultz, prob. Gronowo, Sczaniecki, Nawra, ks. Sienkiewicz, dziekan wojsk., dr. Steinborn, zast. przew. Rady m., ks. Szuman, prob. Nawra, ks. Szydzik, prob. Chełmża, Zofia Tarnowska, prez. Tow. Polek, Weber, burmistrz m. Podgórza, Zagierski, red. nacz. „Gł. Robotn., Żelazny, insp. szk. Toruń, Żeleński, wice Star. Kraj. Pom.

W drodze do ojczystej ziemi.

ZURYCH, 22. 10. (PAT)

W oczekiwaniu na pociąg, wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza zebrali się na dworcu liczni członkowie kolonji polskiej z konsulem Czaplickim na czele. O godz. 11.10 przybył na stację pociąg wraz z furgonem, oddanym do dyspozycji komitetu przez austrjacki zarząd kolei żelaznych i wiozącym trumnę ze zwłokami Sienkiewicza. Trumna była pokryta sztandarem narodowym i licznymi wieńcami. Zwłokom towarzyszy polska delegacja. Po krótkich przemówieniach posła Modzelewskiego, Pawlikiewicza i p. Libickiego oraz inż Buottiko w imieniu szwajcarskiego stowarzyszenia przyjaciół literatury, kolonja polska w Zurychu, polskie stowarzyszenie i towarzystwo literatów szwajcarskich oraz towarzyswo literackie w Zurychu złożyły wieńce na trumnie, zawierającej prochy wielkiego pisarza.

BUCHS, 22. 10. (PAT)

Pociąg, wiozący zwłoki Sienkiewicza przybył w południe na granicę szwajcarsko - austrjacką. O godz. 12.05 pociąg ze zwłokami odjechał do Wiednia.

Kolonja polska w Londynie ku czci Sienkiewicza.

LONDYN, 22. 10. (PAT)

Wczoraj odbył się tu wielki wiec polski, zwołany przez towarzystwo polskie, w którym wzięło udział poselstwo i konsulat polski. Uchwalono następującą rezolucję: Kolonja polska w Londynie zebrana na miejscu dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza łączy się z narod. w hołdzie dla nieśmiertelnych zasług wielkiego pisarza dla Polski składanym nad jego trumną, wracającą do ojczystej ziemi. Po wiecu otwarto składkę, której dochód przekazany będzie komitetowi przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza.

Zniżenie należytości paszportowych.

BERLIN, 20. 10.

Polski konsulat generalny w Berlinie orzymał od rządu warszawskiego polecenie, aby od czwartku 23 bm. obniżył należytości paszportowe ze 100 marek na 10 m., pod warunkiem, że ze strony władz niemieckich zostanie wydane analogiczne zarządzenie.

Gdańska „Schupo“ przygotowuje się do walki z Polską.

Z Gdańska donoszą: W czwartek 16 bm. wszystkie oddziały „Szupo“ wyruszyły w pełnym, polowym rynsztunku z karabinami, kuchniami polowemi i t.d. poza miasto i odbywały tam ćwiczenia oparte na zadaniu obrony Gdańska przed atakiem ze strony Polski.

Obsługa łącznikowa powierzona była policjantom na rowerach, którzy byli również uzbrojeni w karabiny. Aby te tajne ćwiczenia nie zwróciły uwagi, wywieziono oddziały „Szupo“ ciężarowemi samochodami poza miasto — w kierunku pagórków położonych w pobliżu Oruni. — Ćwiczenia te wzbudziły w Gdańsku zrozumiałą sensację, tembardziej, że w tych ćwiczeniach brało udział około 1000 ludzi.

„Stahlhelm“ otrzymał pozwolenie na formowanie oddziałów na obszarze Gdańska.

Jak nam donoszą z Gdańska, „Stahlhelm“, który na terenie Gdańska wystąpił po raz pierwszy publicznie, z okazji uroczystości poświęc. 12 sztandarów w Neuteich, otrzymał od senatu gdańskiego zezwolenie na organizowanie oddziałów na całym obszarze w. miasta Gdańska.

Naczelne dowództwo organizacji „Stahlhelmu“ ma być powierzone jednemu z dawniejszych generałów, mieszkających w Gdańsku. Ćwiczenia wojskowe odbywać się mają dwa razy tygodniowo. Od czasu do czasu mają uczestniczyć w ćwiczeniach „Stahlhelmu“ oficerzy „Reichswehry“, którzy po cywilnemu przybywać mają do Gdańska. Władze wolnego miasta mają udzielać „Stahlhelmowcom“ poparcia i chronić ich przed ewentualną napaścią ze strony organizacyj socjalistycznych.

Gdańszczanie ćwiczą się wojskowo w Malborgu.

GDAŃSK, 21. 10.

Pomiędzy Prusami Wschodniemi a Wolnem Miastem Gdańskiem został zawarty tajny układ, na mocy którego Gdańsk zobowiązał się dostarczać corocznie 2000 młodych wychowanków dla wyćwiczenia wojskowego w tajnych obozach w Malborgu. Między Gdańskiem a Prusami Wschodniemi łączność utrzymuje ekspozytura. Został wydelegowany specjalny urzędnik przez urząd celny Wolnego Miasta, który werbuje młodzież w wieku popisowym na terenie Gdańska i eskortuje ją do Prus Wschodnich. Po przejściu kursu wyćwiczenia wojskowego młodzież gdańska wraca. Powtarza się co pół roku.

Ładne rozbrojenie!!

PARYŻ, 21. 10. (PAT)

„Journal“ donosi z Berlina, że w czasie niespodziewanej wizyty międzysojuszniczej komisji kontrolnej w przedsiębiorstwach przemysłowych w Berlinie wykryto w sobotę wiele tysięcy pocisków, zamówionych przez rząd Rzeszy wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego.

Apel do obywatelstwa w sprawie zawodów strzeleckich.

Komitet zawodów strzeleckich o mistrzostwo Pomorza i Torunia pod protektoratem p. wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka, wyłoniony z pośród tak miejscowego jak i zamiejscowego społeczeństwa łącznie z władzami wojskowemi przystąpił do zorganizowania

zawodów strzeleckich,

które się odbędą w dniu 9 listopada br. w Toruniu. Komitet liczy się z tem, że do zawodów tak o mistrzostwo Torunia jak i Pomorza zgłoszą się poważne zastępy strzelców, zorganizowanych w różnych towarzystwach sportowych oraz i osób niezorganizowanych.

Celem zachęcenia uczestników, biorących udział w zawodach do dalszego kontynuowania tego rodzaju sportu — oraz pozyskania nowych zwolenników — którzyby w przyszłości mogli być naszą chlubą — komitet postanowił obdarzyć zwycięzców zawodów — nagrodami pamiątkowemi. Ponieważ jednak komitet nie rozporządza żadnemi funduszami — przeto zwraca się z gorącym apelem do wypróbowanej ofiarności naszego społeczeństwa a w szczególności do naszego nigdy nie zawodzącego kupiectwa, o ofiarowanie na ten cel odpowiednich fantów, któreby mogły być godną i trwałą pamiątką dla zwycięzcy w zawodach strzeleckich. — Niemniej komitet na ten cel przyjmuje datki pieniężne — za które następnie zakupi odpowiednie nagrody.

Niechaj prośba nasza — niechaj apel nasz do Was, Obywatele nie pozostanie bez rezultatów, złóżcie więc ofiarę na ołtarzu obowiązków względem pięknych celów i poczynań, które przyświecają idei wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Niechaj więc akcję komitetu poprze społeczeństwo a wtedy dzięki Waszej ofiarności i dzięki Waszemu poparciu zbożnych naszych poczynań jak największa liczba zawodników zostanie w Toruniu na zawodach nagrodzona.

Ofiarowane przedmioty na nagrody i ewentualne datki na ten cel raczą ofiarodawcy nadsyłać na ręce członka komiteu W. P. radcy Ludwika Makowskiego w Toruniu, ul. Szeroka 2.

Za Komitet:
Przewodniczący (—) Bolt
prezydent miasta Torunia.

Posłowie nabierają rozpędu

Wczoraj wszystkie kluby obradowały

Rusini — jak zwykle — warcholą

Różnica między demokracją a chamstwem

(b). Ostatnie pociągnięcie pendzla, jeszcze kilka wbitych gwoździ i gmach sejmowy gotów jest na przyjęcie w swe podwoje posłów.

Rojno też i gwarno było wczoraj w kuluarach i lokalach klubowych: wszystkie bowiem prawie stronnictwa, przygotowując się do rozpoczynającej się dziś kampanji parlamentarnej — naradzały się. U jednych radziły zarządy lub tak zwane komisje parlamentarne, u innych całe kluby.

Nigdzie jednak nie sprecyzowano stanowiska, które zda się być, jak zwykle, wyczekujące, t. j. stronnictwa dopiero po wysłuchaniu dzisiejszego exposé premjera Grabskiego wypowiedzą się o swym stosunku do gabinetu. Niespodzianek — zdaje się — nie będzie. Wszyscy bowiem, chociaż krytykują niektóre zarządzenia gabinetu p. Grabskiego, jednakże w cichości ducha, rząd ten popierają.

Jedynie klub ukraiński oświadczył się dość otwarcie. Mianowicie stanowisko jego w stosunku do rządu jest negatywne. Powody?

Generałowie mianowani wojewodami i zarządzenia kresowe.

Można się było tego spodziewać. Panom tym nie w smak, że wreszcie na wschodniej rubieży Rzplitej zapanuje spokój.

Zrozumiał to widocznie pos. Antoni Wasyńczuk i w tej „groźnej" dla rządu manifestacji udziału nie brał. Wogóle mówi się w Sejmie o możliwym rozłamie wśród ukraińców, których umiarkowany i poważniejszy odłam nosi się z zamiarem utworzenia samodzielnego ugrupowania.

Na górze więc, w klubach, panował nastrój pracowity. Na dole zaś: w kuluarach i w bufecie było nieco weselej.

Posłowie po kilkumiesięcznem wzajemnem niewidzeniu, spotkali się nareszcie i dali upust swym temperamentom.

Dużo „aktywności" kuluarowej wykazał świeżo upieczony poseł, p. Bator — zacięty, jak wiadomo, wróg płci pięknej. Ciekawe jak też sobie p. poseł poradzi w bufecie, gdzie panie „kresowe" stawiły się już w komplecie?

Położenie jego jest dziś nie do pozazdroszczenia!

*

Emocjonującem zagadnieniem które nękało posłów, był wybór stroju na obiad, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zdania były podzielone.

Jedni twierdzili:

— Frak.

Drudzy:

— Wystarczy czarna marynarka lub żakiet.

To ostatnie zdanie przeważyło.

Chyba w żadnem innem państwie podobne wątpliwości nie mogłyby powstać. Na wieczorne przyjęcie do najwyższego dostojnika państwowego chodzi się we fraku i tylko we fraku.

Czasby się nauczyć elementarnych zasad dobrego wychowania i zrozumieć, że demokracja nie ma nic wspólnego z chamstwem.

*

Dziś w południe zbiera się konwent senjorów, który ustalić kalendarz prac Sejmu na najbliższą przyszłość.

Należy się spodziewać, że dyskusja nad deklaracją premjera Grabskiego rozpocznie się dopiero w przyszłym tygodniu.

Zresztą zobaczymy, co postanowi starszyzna parlamentu.

Podatek dochodowy od uposażeń

WARSZAWA 22. X.

Zgodnie z przepisami o państwowym podatku dochodowym od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę ministerjum skarbu w dniu 18 b. m. zarządziło aby pobór tego podatku poczynając od 1 listopada r. b. dokonywany był według zmienionej skali.

Zmiana polega na tem, iż opodatkowaniu podlegać odtąd ma ją uposażenia

ponad 3.212 zł.

rocznie, gdy dotychczas minimum wynagrodzenia podlegającego opodatkowaniu wynosiło zgodnie z rozporządzeniem z dnia 18 kwietnia r. b. 2.920 zł. rocznie.

Rozkład nowej skali jest następujący:

Od 3.212 do 4.282,68 — 2%; od 4.282,68 do 5.353,37 — 2,1%; od 5.353,37 do 6.959,37—2,2%; od 6.959,37 do 8.565.37—2,6%; od 8.565,37 do 10.171,37—2,7%; od 10.171,37 do 11.777,37 — 3%; od 11.777,37 do 13.383,37— 3,4%; od 13.383,37 do 15.167 79 — 3,9% od 15.167,79 do 16.952,26 — 4,5%; 16.952,26 do 18.736,68 — 5%; 18.736,68 do 20.521,10 — 6%; od 20.521,10 do 22.305,58 — 6,9%; od 22.305,58 do 23.197,79 — 8%; od 23.197,79 do 24.536,10—9%— od 24.536,10 do 25.874,47— 11%.

W dalszym ciągu tabela przewiduje postępową zwyżkę, aż wreszcie dla rocznego dochodu 535.333,37 przewiduje 34,2%.

Kwoty potrącone zgodnie z powyższą skalą winny być wpłacone do kas skarbowych w terminie do 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Rzeczpospolita niesie pomoc bezrobotnym

we wszystkich częściach kraju

Ministerjum pracy i opieki społecznej wydało zarządzenie w sprawie rozszerzenia akcji pomocy bezrobotnym na miasta: Rudę Pabjanicka, Konstantynów, Aleksandrów i Ozorków — województwa łódzkiego; powiat wyżyski, kępiński i szubiński — województwa poznańskiego, oraz powiat chrzanowski i oświęcimski województwa krakowskiego.

W ten sposób ustawa o pomocy bezrobotnym została rozciągnięta prawie na wszystkie tereny Rzeczypospolitej.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Praktykanci kelnerscy wystąpili z żądaniami

WARSZAWA 22. X.

W sprawie sporu między właścicielami zakładów gastronomicznych a kelnerami zabrali głos niemniej zainteresowani praktykanci kelnerscy.

Zwołali oni ogólne zebranie, które odbyło się wczoraj przy licznym udziale praktykantów.

Z przemówień praktykantów wynikało, iż w ostatnich czasach

napiwki

w restauracjach maleją, gdyż publiczność wobec wliczania cen za usługę do rachunków, stale się coraz oporniejsza, wychodząc z założenia, iż praktykantom winni wynagradzać właściciele zakładów.

Z tej racji praktykanci postanowili zwrócić się do zrzeszenia, omagając się uwzględnienia ich żądań.

Postulaty te streszczają się

w stałej pensji,

wystarczającej na utrzymanie, pozatem praktykanci żądają, aby tych, którzy pracują więcej, niż trzy lata, nie obejmowała redukcja, wreszcie umożliwienia im uczęszczania do szkół dokształcających oświatowo-zawodowych.

Redukcja świąt

Obowiązywać będzie od Nowego Roku

WARSZAWA 22. X.

Jak już donosiliśmy, sprawę uregulowania dni świątecznych obejmuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, uchwalony na wniosek ministerjum pracy i opieki społecznej przez Radę ministrów w dn. 15 b. m. Rozporządzenie to ma być wydane w najbliższym czasie na podstawie ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. o naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego.

Rozporządzenie przewiduje świętowanie następujących dni (prócz niedziel): Nowy Rok (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia), Trzeciego Maja, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie N. M. P. (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalane Poczęcie N. M. P. (8 grudnia), pierwszy dzień Bożego Narodzenia (25 grudnia).

Według projektu w zakładach pracy (z wyjątkiem sklepów), w których pracownicy w większości należą do jednego nie rzymsko - katolickiego wyznania ,dni świąteczne: Trzech Króli (6 stycznia), Wniebowstąpienie Pańskie, św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie N. M. P. (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalane Poczęcie N. M. P. (8 grudnia) mogą być zastąpione przez niemniejszą liczbę dni świątecznych, uznanych przez wyznanie większości pracowników za obowiązujące.

Projekt rozporządzenia doty czy również pracy najemnej w dni świąteczne w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie; moc obowiązującą rozporządzenie to ma otrzymać z dniem 1 stycznia 1925 r.

Ciężkie czasy

Ale dla kogo? Dla przemysłowców, czy dla robotników?

WARSZAWA 22. X.

(b). W ministerjum pracy i opieki społecznej, pod przewodnictwem p. ministra Darowskiego, odbyła się wczoraj konferencja z udziałem przedstawicieli łódzkiego wielkiego przemysłu.

Narady dotyczyły sytuacji gospodarczej, którą przemysłowcy nazwali w dalszym ciągu ciężką i wobec tego przemysł łódzki nie może zadośćuczynić żądaniom robotników, którzy domagają się podwyżki płac, gdyż byłaby ona dla fabryk wprost zabójczą.

Dla zilustrowania tego ciężkiego położenia przedstawiciele przemysłu przytoczyli dane cyfrowe, z których wynika, że wielkie zakłady uruchomione są obecnie w stosunku 75 proc. do czasów normalnych, średnie zaś — w stosunku 50 proc.

*

Tak wygląda „jedna strona" medalu.

Przyjrzyjmy się też i drugiej. Korzystając z obecności w Sejmie przedstawicieli robotników łódzkich, posłów Waszkiewicza i Michalaka (N. P. R.) — zwróciliśmy się do nich z prośbą o wyjaśnienie i oświetlenie sporu z punktu widzenia interesów pracowniczych.

— Tak jak jeszcze nie znalazł się żaden ziemianin — rozpoczyna pos. Waszkiewicz — który przyznałby się do dobrego urodzaju, tak samo nie urodził się jeszcze taki przemysłowiec łódzki, mówiący głośno o dobrych czasach. Dla fabrykanta naszego czasy są zawsze złe, a położenie z reguły „ciężkie"!

— Pomimo „kiepskich czasów" od 5 lat, t. j. od chwili odzyskania niepodległości —wtrąca pos. Michalak — żaden przemysłowiec w Łodzi nie zbankrutował, co się przed wojną zdarzało dość często.

— Przejdźmy jednak do meritum sprawy — mówi p. Waszkiewicz. — Oto rodzone dziecię wszechpotężnego p. Wierzbickiego (lewiatany wszystkich odcieni łączcie się!) łódzki lewiatan w bieżącym roku nietylko że nie uwzględnił wzrostu drożyzny, lecz przeciwnie, w wielu wypadkach zredukował płacę, żądając natomiast wzamian wzmożonej pracy, żądając naprzykład od robotników tkackich, który dotychczas pracowali przy dwu krosnach, aby obsługiwali cztery krosna.

Organizacje robotnicze zwró ciły się w początku b. m. do przemysłowców z żądaniem piętnastoprocentowej podwyżki, gdyż o tyle wzrosła w Łodzi drożyzna w ostatnich miesiącach. Zaznaczyć przytem na leży, że koszty robocizny w przemyśle włókienniczym wynoszą zaledwie 10 do 20 proc. ceny wytworu, więc podwyżka płac o żądane 15 proc. nie może zaważyć na losach produkcji.

— Za większą pracę — mniej szą płacę — oto hasło lewiatana, — zgodnym chórem kończą rozmowę obaj posłowie.

Złodzieje skarbu w opałach

WARSZAWA 22. X.

(b). Jak się dowiadujemy, — klub sejmowy N. P. R. będzie się domagał ujawnienia wszystkich aktów, dotyczących defraudacji podatkowych, jakich się dopuścili niektórzy przemysłowcy górnośląscy.

Według zapewnień posełskich, N. P. R. nie cofnie się nawet przed wytoczeniem tej sprawy na forum sejmowem i w razie potrzeby wystąpi z odpowiednią interpelacją.

Ciekawe też, na ilu zwolenników będą mogli liczyć różne Wolhejmy i Hohenlohowie?

Przekształcanie spółek akcyjnych i z ogr. odpowiedzialnością

Rozporządzenie ukaże się wkrótce

WARSZAWA 22. X.

Onegdaj w ministerjum skarbu odbyła się pod przewodnictwem prof. Henryka Konica przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerjów konferencja w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przekształceniu spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i odwrotnie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością na spółki akcyjne. Nowe rozporządzenie, ujednostajniające procedurę przekształcenia spółek dla całego państwa ma na celu ułatwienie przechodzenia spółek z jednej formy na drugą. Ukaże się ono niebawem.

Co dadzą światu nowe wybory niemieckie

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ 21. 10. Omawiając fakt rozwiązania parlamentu Rzeszy, berliński korespondent „Petit Parisien" mówi z uznaniem o prawdziwie republikańskiem stanowisku demokratów, którzy odegrali w tym razie decydującą rolę i uratowali w ten sposób republikę. Korespondent „Journala" podkreśla nieustępliwość socjalistów w walce z nacjonalistami. „L'Oeuvre" zaznacza: Od nowych wyborców w Niemczech świat oczekuje wyboru między ustrojem republikańskim, a jakimkolwiek innym, oraz między metodami pokojowemi, a rewolucyjnemi, nacjonalistycznemi.

W podziemiach katedry S-go Jana

spoczną na wieczny sen o Ojczyźnie zwłoki Henryka Sienkiewicza

WARSZAWA 22. X.

Budowa w podziemiach katedry Św. Jana krypty dla zwłok Henryka Sienkiewicza, prowadzona według projektu budowniczego Jakimowicza, a wykonywana przez Polską Spółkę budowlaną akcyjną dobiega końca.

Krypta kształtu łukowego jest otynkowana, podłoga zaś wyłożona płytami z kamienia ciosowego. Po środku na niewielkim wzniesieniu ustawiony jest sarkofag czworokątny z marmuru czerwonego chęcińskiego; na przedniej stronie sarkofagu wyryty napis złocony: „Henryk Sienkiewicz".

Do krypty urządzone są dogodne schody kamienne, dzięki czemu dostęp do niej jest łatwy. Cała krypta będzie oświetlona elektrycznością. Wejście do krypty od strony placu Kanonji.

Obok krypty Sienkiewicza znajduje się mały otwór, przez który można dostać się do dalszych podziemi katedry. Podziemia katedry wymagają niezwłocznego zbadania ich przez historyków i archeologów.

Są one strasznie zaniedbane; dużo trumien zgniło, u niektórych wieka są pootwierane, od innych odpadają deski, tylko kilka trumien z doby późniejszej zachowało się w całości.

Brak napisów utrudnia rozpoznanie czyje zwłoki gdzie leżą.

Trumny ks. Mazowieckich dwie wielkie osmolone paki postawione są jedna na drugą. Dodajmy, że są oznaki, iż pod podziemiem znajduje się jeszcze drugie podziemie od setek lat nie zbadane.

DLACZEGO WCIĄŻ JESZCZE NIE MAM CO PALIĆ?

Monopol tytoniowy mógłby obejść się bez pośredników-hurtowników

I dać przykład całemu życiu gospodarczemu Polski

WARSZAWA 22. X.

Po pierwszych naszych rewelacjach na temat: „Gdzie się podziewają papierosy, które monopol wydaje hurtowniom tytuniowym?" właściciele tych hurtowni przyrzekli solennie poprawę.

Od owego czasu upłynęło dwa tygodnie. Aczkolwiek monopol powiększył hurtowniom przydziały w dwójnasób,

brak papierosów

jest nadal udziałem detalisty i jego nieszczęsnego odbiorcy—palacza.

Z zapowiedzianych reform spełniono bardzo niewiele. W pierwszym rzędzie chodziło nam o to, by każdy przydział, otrzymany przez hurtownie, był wywieszony na widocznem miejscu do wiadomości odbiorców-detalistów.

Radzi nieradzi hurtownicy takie wykazy wywieszają. Ale cóż z tego, kiedy kontrola jest nadal utrudniona, ponieważ żadna hurtownia nie podaje dokładnej

imiennej listy odbiorców.

t. j. samodzielnych właścicieli sklepów tytuniowych. Jedna ze znajdujących się w centrum miasta hurtowni powiada, że działi towar pomiędzy 80 odbiorców. Ale detaliści, którzy do niej należą, twierdzą, że ich niema więcej jak trzydziestu! Cóż się w takim razie dzieje z nieodebraniemi ilościami papierosów i tytuniów?

Ale to nie wszystko. Każda hurtownia posiada własny sklep detaliczny, dla którego ma prawo zatrzymywać pewną ilość tytoniu i papierosów. Jakież będzie zdziwienie czytelników, jeśli się dowiedzą, że ten jeden jedyny sklep otrzymywał 30 procent tej ilości, jaką dostawały łącznie pozostałe 40 lub 60 sklepów.

Gdyśmy i przeciw temu wystąpili, otrzymaliśmy zapewnienie, że odtąd hurtownicy zredukują swój udział w ogólnych przydziałach do 15 procent.

Aliści i tego nie spełniono. A co dziwniejsze, to fakt, że owe uprzywilejowane sklepy hurtowników, otrzymujące dziesiątki tysięcy papierosów, tak samo świecą na swych półkach

pustkami,

jak pozostałe dystrybucje, o ile nie sprzedają po 500, po tysiąc papierosów.

W tych warunkach nie pozostaje nam nic innego, jak jeszcze raz zapytać, kiedy ta poprawa nastąpi.

A drugiem naszem pytaniem będzie: „Po co są hurtownicy?". W jakim celu rząd ich bogaci? Boć rząd na każdym przydziale daje im 14 i pół procent rabatu. Detaliści także płacą im 4 i pół procentowy haracz.

Monopol winien

sam

podjąć się zaopatrywania dystrybucyj w towar; zyska na tem zarówno skarb jak i publiczność.

W Polsce mówi się wiele na temat zwalczania pośrednictwa. A czemże są hurtownicy tytoniowi, jeśli nie typowymi pośrednikami?

„LUBIĘ SPOKÓJ GROBÓW"

powiada Urząd Celny i nie chce się ruszać z Powązek

Jakże wobec tych upodobań ma się rozwinąć lotnictwo handlowe w Polsce?

Szanowny Panie Redaktorze!

Jedna z firm francuskich wysłała pod moim adresem pocztą samolotową dwie paczki towaru, które nadeszły do Warszawy po upływie czterech dni.

Gdy zgłosiłem się po nie na lotnisko, oświadczono mi, że paczki znajdują się na komorze celnej na Powązkach, dokąd zostały po przylocie aeroplanu skierowane. Zainterpelowany w tej mierze urzędnik Towarzystwa lotniczego, wyjaśnił, że przy budowie pomieszczeń na biura uwzględniono również specjalny pokój, przeznaczony na załatwianie formalności celnych, lecz niestety, Urząd celny w dalszym ciągu

zmusza

Towarzystwo do odsyłania paczek do komory celnej na Powązkach, gdzie podobno panuje chaos trudny do opisania. Urzędnik zapewnił mnie, że wobec tego odbioru paczek nie leży się spodziewać przed upływem 3—4 dni, co się też spełniło.

Dlaczego Urząd celny nie zajmie się uproszczeniem swych czynności w ten sposób, aby paczki nadesłe pocztą lotniczą natychmiast były oclone i mogły być

tegoż dnia

dostarczane adresatom, jak to się praktykuje na całym świecie?

H. S.

Manifestacje nagości na ulicach Moskwy

Tłum chciał zlynczować cztery pary gołych postrzeleńców

Polityczny „prikaz" komisarza zdrowia zakazujący manifestacyj ze względu na zbliżającą się zimę

Pomimo, iż chłodne już są dnie w Moskwie, propaganda kultu nagości trwa w całej pełni. Niema dnia, aby na ulicach czerwonej stolicy nie zjawiła się jakaś

naga parka,

przewiesiwszy na piersi szarfę z napisem: „Precz ze wstydem"!

Przed kilku dniami propaganda nagości urządzona przez „komunistyczny związek młodzieży", była powodem poważnego zamieszania na ulicy. Musiała aż interwenjować po- uznali za stosowne schronić licja, gdyż

oburzenie tłumu

przybrało groźne rozmiary. i obelgi, propagatorzy nagości

Powodem zaś tego roznamiętnienia [illegible] były 4 nagie dziewczęta [illegible] chłopców, w wieku około lat 20—22, którzy pojawili się w okolicy głównej poczty.

Cztery pary ująwszy się pod ręce, przechadzały się

po Miasnickiej ulicy,

wywołując nieopisany zgiełk.

Skoro tłum liczący kilkaset osób otoczył nagusów, kierując pod ich adresem wyzwiska się do przejeżdżającego wozu tramwajowego.

Wzburzona jednak ludność zatrzymała tramwaj i domagać się poczęła interwencji policji.

Policja jednak uczuła się bezradną, gdyż panny i młodzieńcy posiadali

formalne pozwolenie

od władz policyjnych na przechadzkę w kostjumach Adama i Ewy po ulicach miasta i wezwani strażnicy po skontrolowaniu pozwolenia, pozostawili golców w spokoju.

Wtedy padło kilka kamieni w szyby tramwajowego wozu. Z tłumu rozlegały się zaś coraz namiętniejsze okrzyki:

„ubić na miejscu, jak psy"!

Jeden z młodzieńców propagujących nagość chciał przemówić do tłumu, lecz nie dano mu przyjść do słowa.

Zawezwany dopiero oddział wojska rozproszył publiczność, biorąc pod swą opiekę nagą młodzież.

Ponieważ ludność moskiewska występuje zawsze bardzo wrogo wobec propagandy nagości i niejednokrotnie przyszło już z tego powodu do poważniejszych zamieszek ulicznych, przeto komisarz zdrowia publicznego Siemaszko wydał

dekret wzbraniający

ukazywania się nago na ulicy, ponieważ „w czasie zimy, w surowym rosyjskim klimacie, nieużywanie ubrania może się odbić szkodliwie na zdrowiu".

Tyle pisku, kwiku i pogdaki-

Amory araba marokańskiego w kostjumie szofera

Porwał urodziwą węgierkę i zawiózł ją do swego mieszkania

Uwolnienie porwanej i rozbrajająca obrona bronzowego Don Juana

Kilir ben Barek, dwudziestosześcioletni arab z Marokka, dezerter z francuskiej legji cudzoziemskiej, po wielu przygodach i przykrościach dostał się wreszcie do Budapesztu.

W mieście tem postanowił osiedlić się na stałe. Nauczył się szoferki i zarabiał w ten sposób na życie.

Świetnie mu się działo w tym nowym zawodzie.

Ciemny kolor skóry i duże, ogniste oczy arabskie, czyniły go szczególnie interesującym dla kobiet. Zarobki więc były duże i można sobie było pozwolić na pewną

wystawność życia.

Ben Barek, dbał o komfort, a mieszkanie jego złożone z dwóch gustownie umeblowanych pokoików, było świadkiem wielu przeżyć, niezawsze nadających się do szczegółowego opisu. Dość, że często gościły tam kobiety. Arab nie pytał o ich fach i konduitę, wystarczało mu, iż obdarzały go pieszczotami i... gotówką.

W następnej fazie swego zawodu Kilir ben Barek stawał się

coraz wybredniejszym

i zmiarkował, że nie tylko on się może podobać różnym damom, ale także pewne damy podobać się mogą jemu. Zdarzyło się, iż pewnego wieczora, gdy stał na posterunku z samochodem, zajęła w nim miejsce

młoda mężatka,

żona wyższego urzędnika. Pasażerka spodobała się arabowi; rzucał na nią ogniste spojrzenie i nie zważając na adres, który mu podała, całym pędem ruszył w stronę

swego mieszkania.

Nim dama zorjentowała się w sytuacji, automobil zatrzymał się w cichej jakiejś uliczce i ben Barek z gestem zawodowego don Juana otworzył drzwiczki automobilu, zachęcając swą pasażerkę, aby weszła do jego mieszkania.

Przerażona kobieta zaczęła wołać o pomoc, czem podnieciła jeszcze bardziej marokańczyka, bo

siłą wepchnął ją

do drzwi domu.

Szczęściem, znalazło się w pobliżu kilku mężczyzn i pospieszyło na pomoc zrozpaczonej kobiecie. Ben Barek stawiał się bardzo hardo, lecz uległ przemocy.

Postawiony przed sędziego śledczego, z naiwnością afrykanina odprzysięgał się od wszelkiej winy, nie widząc w tem

nic zdrożnego,

że chciał uszczęśliwić jakąś tam „podrzędną istotę", zwaną kobietą, o którą nie warto wszczynać tyle hałasu, a przedewszystkiem pozbawiać wolności ben Bareka.

Nowa oryginalność amerykańska

Klub babek

Na posiedzeniach śpiewają pieśni swej młodości

I omawiają upadek moralny naszych czasów

Pani Anna King z Exfield we Florydzie, licząc 92 wiosnę życia, założyła

klub babek.

W statutach klubu zawarte jest postanowienie, iż rzeczywistemi członkiniami mogą być damy, które przekroczyły 70 rok życia.

Sędziwe matrony zbierają się codziennie na wesołe pogadanki przy herbacie.

Kiedyś

urządziły bal,

na którym każda z matron musiała zjawić się w takiej sukni, jaką najchętniej nosiła w czasie swego panieństwa.

Kiedyindziej znów postanowiono, aby każda z uczestniczek popularnych herbatek odśpiewała najulubieńszą

Trochę fałszywie brzmiały już te melodje, ale zato piękne mi były wspomnienia, w takiej chwili cisnące się do duszy.

Klub babek nie ograniczył się wyłącznie do towarzyskiej działalności. Sędziwe damy chcą być jeszcze

użyteczne ludzkości.

Zajmują się więc dobroczynnością, odwiedzają opuszczonych chorych, opiekują się nieszczęśliwemi kobietami i łożą na wychowanie sierot.

Jednym z najulubieńszych tematów ich klubowych pogawędek jest współczesny

upadek moralny,

objawiający się w dzikich modach, tańcach i złem pożyciu małżeńskiem.

Stare babki oburzają się szczerze na lekkomyślność swych wnucząt

Wyrok śmierci wyczytał w oczach lekarzy

I sam przyśpieszył egzekucję

WARSZAWA 22. X.

Na początku ul. Książęcej za wysokim murem kryją się budynki szpitala św. Łazarza.

Pędzą tam smutny żywot ludzie, których pożera straszna choroba.

Wczoraj rano w pawilonie ciężko chorych luetyków, jeden z nieszczęśliwych, 63-letni obywatel ziemski z radomskiego R. J. popełnił samobójstwo.

Przed trzema dniami przybył do szpitala. Choroba zdołała już doszczętnie zniszczyć organizm i nie było żadnej nadziei na wyleczenie.

Wyczytał to widać nieszczęśliwy w oczach badających go lekarzy i postanowił skrócić swe męczarnie.

Wczoraj rano około g. 9-ej znaleziono jego zwłoki za łóżkiem na którego poręczy powiesił się, okręciwszy szyję paskiem.

Słodka kradzież

i jej gorzkie następstwa

WARSZAWA 22. X.

Właściciel cukierni przy ul. Złotej nr. 15, Adam Kochanowski, stwierdził, że już od dłuższego czasu ginie mu systematycznie czekolada.

Cukiernik zdwoił czujność i, po kilkudniowej obserwacji ujął na gorącym uczynku ekspedjentkę swą, 18-letnią Helenę Kasprzakównę (Górska nr. 15), która ukryła za bluzkę na biuście dwie tabliczki czekolady. Badana Kasprzakówna zeznała, że do kradzieży namówiła ją druga ekspedjentka, 19-letnia Olga Pienienówna (Chłodna nr. 15). Wzięte w krzyżowy ogień pytań ekspedjentki, przyznały się, że brały czekoladę systematycznie od trzech miesięcy.

Poszkodowany oblicza stratę na 800 zł.

Okazało się, że Pienienówna była wydalona za kradzież z cukierni Grzegorza Rutkowskiego przy ul. Chłodnej nr. 18, a następnie za podobne przestępstwo z cukierni Bronisława Żmijewskiego (Krakowskie Przedmieście nr. 1).

Samobójstwo czy zbrodnia?

Akuszerka—czy fabrykantka aniołków?

WARSZAWA 22. X.

Do mieszkania akuszerki Stanisławy Gapińskiej przy ul. Wilczej nr. 39 przyszła wczoraj o godz. 8 wiecz. po poradę służąca, 24-letnia Helena Towalska. Około godz. 1 popołudniu Gapińska wszczęła alarm, że pacjentka jej jakoby sama się otruła. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził otrucie, lecz nie mógł ustalić czem.

Badana przez policję 11-go komisarjatu Gapińska zeznała, że Towalska sama się otruła. Natomiast policja przypuszcza, że Towalska została zatruta przez akuszerkę. Otrutej nie można zbadać, ponieważ nieprzytomną i w stanie ciężkim umieszczono ją w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Chińscy lekarze cudotwórcy

są plagą naiwnych amerykan

Na serce ordynują sierść tygrysa na żołądek krople z jadem węży

Pisma amerykańskie występują bardzo gwałtownie przeciw nowemu rodzajowi oszustwa, którego tym razem dopuszczają się synowie słońca.

W Nowym Jorku, Chicago, San Francisco i wielu innych miastach amerykańskich, pojawili się w ostatnich czasach chińscy

lekarze cudotwórcy.

Byli oni niegdyś kucharzami, lokajami, handlarzami opjum, a złożywszy sobie coś nie coś grosza, zbudzili się nagle z intratniejszy „fach lekarski".

W pięknie urządzonych na sposób chiński gabinetach, przyjmują swych pacjentów i doskonale znają język angielski, posługują się dla większego ceremonjału tłumaczami.

Leki przepisywane chorym dowodzą najlepiej ich szarlatanerji.

Chorym na serce ordynują

sierść tygrysa

zmieloną z liśćmi tego drzewa, pod którem spał ten krwiożerczy zwierz.

Chorym na żołądek polecają pić krople mieszane z jadem węży. Na gorączkę doskonałym środkiem ma być proszek z pazurów lwa.

Jaszczurki, ślimaki, glisty, karaluchy i owady na tym podobne ani malją

stanowią aptekę

lekarza chińskiego.

Wiadomo, że koszt tych lekarstw nie jest mały, gdyż każdy pacjent łatwo pojmuje, iż zupełnie się wie, że sierść tygrysa, jad grzechotnika lub pazury lwa, jest dość trudną i rzykowną sprawą.

Wprawdzie nie zagraża ludziom niebezpieczeństwo otrucia, to jednak psy i koty amerykańskie muszą wystrzegać się

chińskiego doktora,

aby nie złapał ich i nie zdarł włosów.

Naiwność ludzka jest jednak tak wielka, iż gabinety cudotwórców przepełnione są pacjentami, sprawiającymi egzotycznej porady chińczyka ubrane w wspaniały jedwabny płaszcz wyszywany smokami.

WALKA AMAZONEK

na czwartaku „pod czwartym" przy ul. Kępnej

Brzytwa i widelec okryły się tam sławą

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 22. X.

...wania — co wczoraj wieczorem właśnie — już od dawna nie słyszano na ul. Kępnej, nawet pod nr. 4, nawet na 4 piętrze, gdzie nagość ciasa

bywa rzadkim gościem,

a awantury należą do zjawisk powszednich.

Mieszka tam bowiem p. Ita Kapuze, z swym licznym pensjonatem.

Szesnaście dziewic

t. zw. „rosówek" czyli „druciarek" tuli się pod opiekuńcze skrzydła „ciotki" Ity, niby pisklęta u kokoszy. Ona im daje dach nad głową i pełne utrzymanie — one

jak pszczółki do ula

znoszą jej swoje złotówki.

Wygląda to, nieprawdaż? — jak

pogodna sielanka.

W istocie przedstawia się niecο gorzej. Pomiędzy patronką i jej pupilkami przychodzi często do nieporozumień na tle codziennych porachunków. To któraś z dziewic

„zapomni" w pończosze dwie — trzy „zrywki",

to znów jejmość Ita policzy zawiele za szmaty, wiktuały czy alembikówkę. Niewiasty są zazwyczaj z temperamentem i nie bez humoru wskutek nawykowej konsumcji alkoholu.

Padają cierpkie wymówki, coraz namiętniejsze w akcencie, coraz dobitniejsze i soczystsze w ekspresji. Stopniowo

od słów strony przechodzą do czynów.

Rozmowa przeradza się w kłótnię, ta zaś wynaturza się w piekło...

Geneza wczorajszej awantury była mniej więcej właśnie taka. Niestety, przebieg jej był o wiele tragiczniejszy,

a finał zgoła nieszczęsny.

Do spotęgowania wydarzeń przyczyniła się niewątpliwie obecność „męskiego pierwiastka".

Ciotka Ita posprzeczała się z „pensjonarką" Genią Kaźmierczakówną.

Licho nadało, że właśnie pod czas tej wymiany zdań —

niezbyt uprzejmych,

natomiast rozbrajająco szczerych — przyszedł w odwiedziny do Geni jej wielbiciel, Mikołaj Bednarkiewicz.

Słysząc słowa zelżywe, zwrócone tak obcesowo do swej bogdanki,

zawrzał sprawiedliwym gniewem,

a że mocniejszy jest w mięśniach, niż w sztuce polemicznej, kopnął Itę w udo.

Otrzymawszy ten cios od sojusznika swej przeciwniczki, ciocia Ita, jak zraniona lwica, rzuciła się na Genię i

brzytwą rozcięła jej lewy policzek.

W odpowiedzi Genia pchnęła Itę widelcem.

Pojedynkowi towarzyszyła wrzawa histerycznych okrzyków kilkunastu dziewczyn, podnieconych wódką i wzruszeniem. Najgłośniej z tytułu starszeństwa hałasowała patronka.

Wkrótce przybyła policja i pomoc lekarska. Obie spełniły swój obowiązek. Ale z klijentkami

trudno było się uporać.

Kaźmierczakówna zerwała opatrunek, a osadzona w areszcie Ita uczyniła to samo ze szwami, jakie miała po niedawno przebytej operacji. Dawka bromu i bandaże dopełniły zadania.

Na 4 piętrze pod 4 przy ul. Kępnej, wezbrana fala „życia" wróciła do zwyczajnego koryta...

Muzeum przyrodnicze czeka ze zbiorami na własny gmach

Tam wszystkie zwierzęta wyjdą z pak i zamieszkają w szklanych gablotach

WARSZAWA 22. X.

Szanowna Redakcjo!

W związku ze wzmianką, jaka się ukazała w nr. 223 pisma Sz. P., dyrekcja Polskiego państwowego muzeum przyrodniczego prosi uprzejmie o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Zbiory zoologiczne, mieszczące się prowizorycznie (dla braku własnego gmachu) w jednym z budynków uniwersyteckich stanowią dział zoologiczny Państwowego muzeum przyr., posiadający własną dyrekcję, zależną bezpośrednio od min. W. R. i O. P. i nie posiadającą w żadnym stosunku służbowym do władz uniwersyteckich.

Wobec tego wszelkie wątpliwości oraz dezyderaty publiczności powinny być skierowywane pod adresem dyrekcji muzeum, która jest jedynie kompetentną do rozpatrywania i załatwiania podobnych spraw.

Pomimo braku własnego gmachu i wynikającej stąd ciasnoty, żadne zbiory zoologiczne nie są składane w piwnicach, co sprzeciwiałoby się elementarnym zasadom ich konserwowania. Poruszoną przez Redakcję sprawę budowy nowego gmachu, dyrekcja może przyjąć tylko z uznaniem, — gdyż sama czyni od paru lat za biegi w tym kierunku.

Jan Sztolcman
wice dyrektor Pol. Państw. Muzeum Przyrodniczego.

MODA A KIESZEŃ

Godzina poważna

Niedługo wybije godzina poważna, ciężka od złotych polskich, które wydacie na płaszcz zimowy. Nic dziwnego, że przed tą decyzją niebo się zachmurzyło, a słodka, jak miód pogoda, ścierpła i ochłodła. Chmury brzemienne są troską o płaszcz zimowy.

— A więc jaki, jaki, jaki? — pytają liście spadające i usychają z ciekawości.

— Linja prosta, niepokalanie smukła, kołnierz mniejszy, najczęściej mankiecie futrzanych do łokcia. Pozatem są fantazje kroju i ozdoby. A więc krój z epoki Dyrektorjatu i rozczulające pelerynki, a więc godety, których nie lubię. Płaszcze są zapinane, nie zakładane, jak w roku zeszłym. Ozdoby — z futra są dość wymyślne, np. kwadraciki z kretów; połączenia z różnych futer, kraty dwubarwne z futer, a przedewszystkiem lisy, lisy, lisy. Opisuję mody płaszcz en tout cas, ale elegantka posiada ich kilka, stosownie do potrzeby.

Antuka.

SPORT

Rozbudowa wiedeńskiej Hohe Warte

Niestety, u nas inaczej...

WARSZAWA 22. X.

Ideałem sportu angielskiego jest jedno boisko na 200 mieszkańców. Państwa Zachodu i „Central-Europy" nie mogąc marzyć chwilowo o tego rodzaju rozwiązaniu sprawy, stawiają ją mniej teoretycznie, ale bardziej życiowo:

boisk jaknajwięcej.

Przeciętne zatem miasto Francji, Niemiec, Czechosłowacji czy Austrji posiada tych boisk kilkadziesiąt. Stolica Polski ma ich pięć czyli że wypada

jedno boisko na 200.000 mieszkańców.

Cyfry te mówią same za siebie, zarówno o braku szerokiego zainteresowania się sprawami wychowania fizycznego przez społeczeństwo, jak i przez czynniki rządowe i władze miejskie.

I podczas kiedy w Warszawie uzyskanie od miasta golego terenu jest owocem wprost syzyfowej pracy i wielomiesięcznych zabiegów, zagranicą przydziela się klubom takie tereny ogrodzone i zniwelowane niemal że gwałtem. Nic też dziwnego, że prostą konsekwencją tego rodzaju traktowania sprawy jest kolosalna wprost popularność, jaką zagranicą cieszą się wszelkie rodzaje sportu.

Jaskrawym tego przykładem jest przystąpienie obecnie przez znaną stolicy „Viennę" do rozbudowy swego stadjonu na Hohe Warte. Skromną sumkę 46.000 miejsc klub ten zamierza powiększyć do

75 000 miejsc.

Dla porównania dodamy, że najbardziej „pakowny" w Warszawie park Agrykola, może z trudem pomieścić 7.000 osób.

Czy firma W. Klewe i Z. Hozakowski jest firmą polską czy niemiecką.

Prasa miejscowa bezustannie nawołuje społeczeństwo do zaprzestania raz wreszcie posługiwania się w mowie i piśmie

językiem niemieckim

podkreślając równocześnie konieczność wyzbycia się tych naleciałości po zaborcach, które nam ani zaszczytu ani korzyści nie przynoszą.

Niestety! Apel prasy nie sięga do duszy i umysłów jeszcze szeregu ludzi, w których sercach tkwi ciągle jeszcze głęboko **kult dla „Kulturträgerów“** i ich niemieckiej mowy.

W dniu dzisiejszym przyniesiono do naszej redakcji odpis umowy zawartej w dniu 27 u.m. pomiędzy firmą „W. Klewe i Z. Hozakowski“ w Toruniu a p. J. N., który w firmie tej zostaje zaangażowany w charakterze kierownika biura i składu od d. 1. bm.

Umowę spisała firma „W. Klewe i Z. Hozakowski“ w języku niemieckim! Podpisał ją **p. W. Klewe.**

Czyż nie nazwać tego

skandalem

że firma „polska“ do Polaka-Pomorzanina, służącego w swoim czasie **w polskiej armji** i doskonale znającego język polski, pisze list przyjmując go na posadę **w języku niemieckim.**

I jakżeż od firmy takiej, w wewnętrznem urzędowaniu posługującej się językiem niemieckim, żądać możemy, aby w stosunkach handlowych z Niemcami używała języka polskiego?! A przecież celem naszym powinno być zmuszenie tych „Reichsdeutsch'ów, którzy z polskimi kupcami chcą pracować do korespondowania z nami w języku polskim, do zatrudniania

polskich korespondentów.

Niechaj firma „W. Klewe i Z. Hozakowski“ przyjmie do wiadomości, że spisane przez nią w języku polskim umowy, choćby nawet przepełnione błędami stylistycznymi i ortograficznymi, uważalibyśmy za **akt dobrej woli** — napiętnować natomiast musimy umowę w języku niemieckim, nawet gdyby język ten odpowiadał literackim wymaganiom.

Mniej „Hurrapatriotism'u a więcej polskości!

Przepisy

dla zgłaszających się do zawodów strzeleckich o Mistrzostwo Pomorza i Torunia w dniu 9 listopada br.

1) Zgłoszenia zawodników należy nadsyłać do sekretarjatu Komitetu (Pomorski Urząd Wojewódzki, pokój 51, Oddział wojskowy) do dnia 5 listopada włącznie.

2) W zgłoszeniu powinno być podane:

a) Imię i nazwisko zawodnika
b) Wiek
c) przynależność do towarzystwa (ew. zaznaczyć, że niezgłoszony)
d) Czy posiada własną broń?

3) Zgłoszeni zawodnicy winni się stawić na Strzelnicy **dnia 9. XI. o godz. 7.45 rano.**

Uwaga: I. Najwygodniejsza komunikacja dla przejezdnych: Toruń Dworzec Główny.

Uwaga: II. Na Dworcu Główym zorganizowane będą dyżury członków Tow. Pows. i Wojaków (opaski na rękawach, czapki i oznaki) którzy udzielać będą wszelkich wskazówek.

4) Każdy zawodnik winien okazać przy wejściu na Strzelnicę legitymację członkowską swego T-a, gdyż bez okazania legitymacji nie będzie dopuszczony na teren Strzelnicy.

Przewodniczący Komitetu:
(—) Bolt
Prezydent m. Torunia.

Musimy mieć silne lotnictwo.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, premjera arcydzieła Jana Straussa **„Zemsta nietoperza“.** Czarowne melodje „Króla walców“ i dowcipne libretto ściągną niewątpliwie tłumy na tę pierwszą muzyczną premjerę naszej sceny. W partji Rozalindy weźmie udział zaproszona specjalnie z Warszawy głośna primadonna operetki, **Józefina Bielska,** której srebrzysty głos znajdzie tu pole popisu. Resztę ról odtworzą panie: **Pillati** (Adela) i **Bogucka** (Ida), pp. **Bolko** (Eisenstein), **Zdzitowiecki** (ks. Golicyn), **Wiśniewski** (Frosch), **Jejde** (Blind), **Tatarkiewicz** (Alfred), **Kwaskowski** (dyrektor więzienia), **Pawłowski** (dr. Falke).

Akt II-gi urozmaicą tańce. Operetka otrzymała nową, efektowną wystawę. Reżyserował p. **Lenk,** kapelmistrzuje prof. **Yrley Jurkiewicz.**

W sobotę o 4-ej po poł. po cenach najniższych **„Bajki“** dla dzieci.

Program zupełnie nowy z 2 akt. bajką Or-Ota **„Żabi Król“** zakończy konkurs deklamacji dla dzieci.

W niedzielę o 1-ej w południe **przedstawienie ku czci**

Henryka Sienkiewicza

(po b. niskich cenach), o 4ej po poł. **„Fircyk w zalotach“** Zabłockiego (ceny do połowy zniżone).

KWARTET TRJESTEŃSKI W TORUNIU.

W nadchodzący poniedziałek 27 października o godz. 8-ej wieczór wystąpi pierwszy i jedyny raz w naszem mieście w Teatrze miejskim światowej sławy zespół włoskich muzyków t. zw. Kwartet Trjesteński. Znakomici artyści, z których każdy jest w swoim rodzaju mistrzem niedoścignionym odegrają trzy kapitalne kompozycje kameralne dotąd w Polsce publicznie prawie niewykonywane Boccherini, Ravel i Beethoven. Jest to też rzadka okazja usłyszenia tego niezrównanego zespołu, który dziś krytyka muzyczna zalicza do fenomenów artystycznych świata. W Toruniu artyści zatrzymają się w drodze z Wiednia do Paryża. Bilety po cenach b. niskich do nabycia w kasie teatru.

„CZWARTKI“ KOŁA PAŃ P. L. O. P. P.

„Czwartek“ Koła Pań P.L.O.P.P. odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm w sali Dworu Artusa. Początek o godz. 5-ej po poł. Wstęp 2 złote tylko za zaproszeniem, dla członków P.L.O.P.P. 50 proc. zniżki.

BACZNOŚĆ SOKOLI!

Tow. Gimn. Sokół w Toruniu zaprasza wszystkich pp. prezesów towarzystw toruńskich i okolicy na czwartek godz. 8-mą Dwór Artusa, pokój klubowy, celem omówienia wzięcia udziału w uroczystościach sienkiewiczowskich. Wśład za innemi miastami powinien i Toruń wysłać delegację ze sztandarem do Warszawy.

Co grają w Teatrze? Dziś.

„Zemsta nietoperza“ z udziałem Józefiny Bielskiej z Warszawy.

Jutro.

„Zemsta nietoperza“ z udziałem Józefiny Bielskiej z Warszawy.

Co wyświetlają w kinach?

PALACE

Od 23. X. 1924 r.

Skrzydlaty zwycięzca

2 serja i ostatnia 2

Początek godz. 6, 7 i pół i 9-tej

CRISTAL

Dziś

Sezonowa miłość

Dramat w 5 aktach

Nadprogram: Chaplin maszynista

„CORSO“

Dziś

Zemsta cyganki

Sensacyjny dramat w 6 aktach

Początek o godz. 1/25, w niedzielę o godz. 4

Wieści z Grudziądza.

Repertuar Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

Czwartek po raz drugi **„Wiera Mircewa“** (bony ważne).

Piątek „Gri-gri“ po cenach zniżonych.

KINO ORZEŁ VARIETE Grudziądz, Wybickiego 19

Od 23. X. do 26 X.

Szczury Nicejskie

i

Harry Peel



Za duszę ś. p.

Henryka Sienkiewicza

odbędzie się

w sobotę, dnia 25. października 1924 r. o godzinie 9 rano
jako w dniu przybycia popiołów Jego na Ziemię Ojczystą

uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba

na które zaprasza Władze Cywilne i Wojskowe, Związki, Korporacje i Stowarzyszenia, młodzież szkolną i publiczność

Toruński Komitet Miejscowy Przewiezienia Zwłok Henryka Sienkiewicza

(—) A. Czarliński
Starosta

(—) Bolt
Prezydent miasta

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2.75 zł., za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tablaryczne o 50% droższe. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.00 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: PAWEŁ WAWRZASZEK